P - Z

Pezet

Kiedy wchodzę na track, rozpierdalam majki
Chciałbym zepsuć twoje hi-fi
Zrobię to, zrobię to
Nie możesz temu zapobiec, co?
Wyskakuję z twojej przeglądarki
Kiedy z żoną śmigasz w Alpy
Wbijam się do ciebie do domu
A moja ekipa wypija to, co masz w barku
Wiesz? Nie lubimy pop artu
Kiedy z dzieckiem wyjdziesz do parku
Wyrzucimy twoje płyty De Mono
I możesz mieć nas za ignorantów
Możesz mieć nas za ignorantów
Możesz mieć i chcieć nas zamknąć
Pezet chce wziąć to, co masz w banku
Masz to jak w banku, możesz mi wierzyć
Gdy urządzasz party dla swoich przyjaciół z wyższych sfer
Wbijam się tam ze swoim rapem i pieprzę cię i twój wyższy cel
I wyrzucam niedopałki, gdzie chcę i palę fajki, gdy chcę, a ty?
Zmień zamki, bo chcę wejść na twoją posesję
I wziąć to, co masz w sejfie
I pijąc Baccardi wbić się na parking i rozpieprzyć twoje Porsche GT
A moje ziomki paląc jointy będą puszczać rap i chcieć
Wydać trochę twojej forsy na najlepszy stuff i seks

Jestem P jak pieprzyć to,Z jak zróbmy hajs
Ten beat i bas dają mi najlepszy haj
Zapalam fajka i łapię za majka
Mój rap i ten beat kradnie ci kwit
Nie zostawia ci nic i kopie jak w Muay Thai
P jak pierdolę to, Z jak zaspałem
Co mam zrobić dziś, zrobię jutro albo wcale
Zmieszam piwo z wódką, a później zapalę
Ale gdy wejdę na scenę, wierz mi podpalę salę

Tak długo próbowałem się zmienić
I w sumie jest mi to trudno ocenić
Ale chyba jestem typem gościa
Który potrzebuje mocnego bodźca
Bo nie jara mnie to, co się dzieje
Ani twój głos, ani treść, ani brzmienie
Chyba jestem dość monotematyczny, ale pieprzę twoje liryczne pierdolenie
Bo nie kręci mnie nic, tylko mocny beat
A twój jest jak proszki nasenne
I nie chcę uczyć, jak żyć
Jestem po to, by dziś spalić twój głośnik na scenie
I nie obchodzi mnie, czy masz przy tym jakieś głębsze filozoficzne przemyśle
nia
Bo chcę zarobić swój kwit, a potem się pieprzyć i pić w jakimś basenie
I nudzą mnie ci celebryci, jury w TVNie
I znów kiedy ich oglądam, to tracę wiarę
I mam już tylko jedno marzenie
Chciałbym móc zamordować ich całkiem bezkarnie
I czekam już parę lat
Aż jakiś polski rockowiec zdąży coś przedawkować albo złamie gitarę
I wchodzę w ten showbiz
Z moją już długą dość czarną listą

I nie licz tu, kurwa, na żaden kompromis
Bo to jest hardcore, nie disco
I nie chce mi się mówić już więcej o niczym ważnym i trudnym
Bo nazywam się Pezet i powinieneś to wiedzieć, gdy, kurwa, wbijam ci gwóźdź do trumny

Jestem P jak pieprzyć to,Z jak zróbmy hajs
Ten beat i bas dają mi najlepszy haj
Zapalam fajka i łapię za majka
Mój rap i ten beat kradnie ci kwit
Nie zostawia ci nic i kopie jak w Muay Thai
P jak pierdolę to, Z jak zaspałem
Co mam zrobić dziś, zrobię jutro albo wcale
Zmieszam piwo z wódką, a później zapalę
Ale gdy wejdę na scenę, wierz mi podpalę salę

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!